Rok XIII

Nr. 234

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach	2,65 „
Na poczcie już z odnoszeniem	2,91 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na poczcie już z odnoszeniem	8,73 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu — — części kwoty abonamentowej — —

OGŁOSZENIA:

od wiersza 6-cio łam. lub jego miejsca 15 gr. w dziale ogłoszeniowym, od wiersza mm. 3 łam. lub jego miejsca 40 gr. w dziale redakcyjnym. Z za granicy 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

DODATKI: „Orędownik Powiatowy powiatu chojnickiego" — „Kwiaty z Bożego Ogrodu" — „Kraina Powieści"

Wtorek Franciszka Borg. w.
Sroda Placydy i Zenajdy p. p.

CHOJNICE, środa dnia 11 października 1933 r

Słońca wschód 5,52 zachód 16,54
Księżyca wschód 21,42 zachód 14,26

Pożyczka rośnie

Warszawa, 10. 10. Według meldunków, jakie otrzymał do poniedziałku komisarz generalny Pożyczki Narodowej min. Stefan Starzyński, subskrybowano na terenie całego Państwa na sumę 324.456.300 zł.

—o—

Wyjazd Walasiewiczówny

Warszawa, 10. 10. Znakomita sportsmanka polska Walasiewiczówna, która w niedzielę pobiła 2 rekordy świata na 80 i 100 mtr. opuszcza w sobotę Polskę. Po studjach w Warszawie sportsmanka udaje się do U. S. A.

—o—

Skarga Związków Akademickich

Warszawa, 10. 10. Jak się dowiadujemy, Centrala Akademickich Bratnich Pomocy i Ogólnopolski Związek Bratnich Pomocy mają wnieść odwołanie przeciwko decyzji Komisarjatu Rządu m. Warszawy, rozwiązującej te organizacje.

—o—

Mundury straży granicznej

Warszawa, 10. 10. Ukazało się rozporządzenie ministra skarbu w sprawie umundurowania oficerów i szeregowych straży granicznej. Krój mundurów straży granicznej jest identyczny z krojem mundurów wojskowych. Na kołnierzu kurtki nasz te są patki ciemnozielone typu wojskowego z jasnozieloną wypustką.

Na patce naszyty jest wężyk biały oksydowany, przeykany zieloną nicią oraz aksydowany orzełek.

Czapka angielska, okrągła z otokiem ciemnozielonym.

—o—

Generał Księży Kanoników

Kraków, 10. 10. Do Krakowa przybył o. Faustino Filippi, generał Zgromadzenia zakonnego Księży Kanoników Regularnych Lateraneńskich z Rzymu, celem dokonania wizytacji kanonicznej jedynej w Polsce placówki wspomnianego zgromadzenia przy kościele Bożego Ciała w Krakowie.

—o—

Wystawa sztuki kościelnej

Miasto Watykańskie, 10. 10. W związku z Międzynarodowym Kongresem Eucharystycznym, który odbędzie się, jak wiadomo, w Buenos Aires w dniach 10—14 października roku przyszłego, przygotowuje się w tem mieście wielką wystawę sztuki kościelnej i religijnej. Organizacją tej wystawy zajął się Enrique Udaondo, znany w Południowej Ameryce dyrektor muzeum historycznego w Lujan. (KAP).

—o—

Osmarowany pomnik

Paryż, 10. 10. Niedawno odsłonięty pomnik Brianda został przez nieznanych sprawców posmarowany smołą. Istnieje niebezpieczeństwo, że pomnik nieda się oczyścić i zostanie rozebrany.

Poprawa stosunków gospodarczych

Narady między przedstawicielami Polski i Niemiec

Warszawa, 10. 10. Wczoraj przybyli do Warszawy eksperci niemieccy dla przeprowadzenia z przedstawicielami rządu polskiego rozmów na temat stosunków gospodarczych polsko - niemieckich.

O godz. 6-ej po południu odbyło się pierwsze spotkanie ekspertów, którymi ze strony niemieckiej są pp. starszy radca Goldmann z ministerstwa gospodarki Rzeszy, oraz starszy radca Schefhold i dr. Winter — obaj z ministerstwa aprowizacji Rzeszy.

Ze strony polskiej w rozmowach biorą udział przedstawiciele ministerstw: spraw zagranicznych, przemysłu i handlu oraz rolnictwa.

—o—

Węzły przyjaźni polsko - rumuńskiej

Doniosłe rozmowy p. Titulescu w Warszawie

Warszawa, 10. 10. W poniedziałek w południe do Warszawy przybył minister spraw zagranicznych Rumunji Titulescu.

Na dworcu przybranym flagami polskiemi i rumuńskiemi oczekiwał p. ministra Titulescu minister spraw zagranicznych, Beck, wraz z posłem Rzeczypospolitej w Bukareszcie, ministrem pełnomocnym, Arciszewskim.

Pierwszy dzień spędził minister Hitulescu według ustalonego programu. Po przyjeździe i zainstlowaniu się w hotelu Europejskim p. Titulescu złożył wizytę p. Beckowi, poczem udał się na Zamek dla złożenia wizyty Panu Prezydentowi Rzeczpospolitej.

Na Zamku odbyła się uroczystość nadania min. Titulescu orderu Orła Białego.

Po poł. p. Titulescu złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza oraz był przyjęty przez premjera Jędrzejewicza i marsz. Piłsudskiego.

Sensację dnia stanowiła wizyta min. Titulescu u posła sowieckiego w Warszawie Antoniewa Owsiejenki. Dyplomaci omawiali sprawę ratyfikacji paktu przeciw-napastniczego.

P. Titulescu z Warszawy udaje się w podróż do innych stolic Europy a mianowicie: Sofji, Ankary i Atem.

Pielgrzymka narodowa do Rzymu

Przeszło 200 osób wyjechało z Polski złożyć hołd Ojcu św.

Katowice, 10. 10. Kierownictwo polskiej narodowej pielgrzymki do Rzymu otrzymało od JEm. Ks. Kardynała Prymasa Polski z Krynicy telegram następującej treści:

„Pielgrzymce narodowej do Rzymu zasyłam na drogę czułe pozdrowienia. Niechże się na świętych miejscach i grobach apostolskich modlą o wielkość i ducha apostolskiego dla Polski. Myślą i sercem towarzyszyć będę waszym pielgrzymom do tronu Piotrowego — Kardynał Prymas".

Pielgrzymka w liczbie 220 osób wyruszyła z Katowic własnym pociągiem, pod kierownictwem ks. dr. Stanisława Janickiego, referenta Kancelarji Prymasa Polski.

Obłąkana zginęła w płomieniach

Służąca z Lichnowów zmarła w straszliwych męczarniach

Chojnice, 10. 10. W szpitalu św. Boromeusza zmarła służąca Modrzejewska Agnieszka zatrudniona u gospodarza Juljusza Wiśniewskiego w Lichnowach, pow. chojnicki. Skon jej poprzedziły tragiczne okoliczności. Modrzejewska udała się nocną porą do chlewa, Usiadła w pobliżu parownika chcąc się ogrzać przed przenikliwem zimnem. W stanie takim siedziała dłuższy czas aż sen ją zmorzył. Około godz. 12 w nocy rozległ się na gospodarstwie straszliwy krzyk kobiety.

Do chlewu wpadł zaalarmowany gospodarz Wiśniewski. Oczom jego przedstawił się straszliwy widok. W pobliżu parownika wiła się w straszliwych boleściach Modrzejewska. Suknia jej przedstawiała ognisty słup ognia.

Wiśniewski nie tracąc przytomności umysłu ugasił płomienie a denatkę odstawił do szpitala Boromeusza w Chojnicach. Modrzejewską uważano powszechnie za dziwaczkę i chorą umysłowo.

W dzisiejszy wtorek odbył się pogrzeb ofiary nieostrożności na cmentarz katolicki w Chojnicach.

Polonia Brazylijska na cześć Sobieskiego

Kurytyba, 10. 10. W najstarszej kolonji polskiej w Paranie, Abranches, położonej tuż pod Kurytybą, odbył się uroczysty obchód na uczczenie 250-letniej rocznicy zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem. Obchód ten zorganizowały: Związek Towarzystw „Oświata" w Brazylji i Towarzystwo króla Władysława Jagiełły z Abranches; udział wzięły najstarsze i największe organizacje z Kurytyby: Związek Polski i Tow. T. Kościuszki Łączność i Zgoda, oraz szereg towarzystw i szkół z pobliskich kolonij.

Po uroczystem nabożeństwie odprawionem w kościele parafjalnym przez ks. prob. J. Górala, w gmachu Tow. Króla Wł. Jagiełły odbyła się uroczysta akademja ku uczczeniu doniosłej rocznicy. Również w wielu koloniach polskich, położonych w głębi Stanu, jak: Ivai, Marumbi des Elias, Irati, Erechim i wielu innych urządzano piękne obchody w 250-letnią rocznicę Zwycięstwa pod Wiedniem.

—o—

Ćwiczenia młodzieży hitlerowskiej

Chojnice, 10. 10. Tuż nad granicą polską w Reinwasser odbyły się w ub niedzielę ćwiczenia młodzieży hitlerowskiej. W ćwiczeniach brał udział liczniejszy oddział złożony z młodych wyrostków.

—o—

Stadnik zabił pastucha

Inowrocław, 10. 10. Na podwórzu rolnika Michała Fabera w Chełmcach został zabity przez stadnika pastuch Andrzej Kocent, lat 65. Wypadek miał miejsce przy wiązaniu bydła na łańcuchu w oborze. Gdy stadnik uciekł z obory, Kocent wyszedł za nim na podwórze, aby go napędzić zpowrotem. Stadnik wówczas rzucił się na Kocenta i przydusił go rogami do szopy, tak że, doznał on zgniecenia czaszki. Śmierć nastąpiła natychmiast.

—o—

Bezkrólewie w Gnieźnie

Gniezno, 10. 10. Ministerstwo spraw wewnętrznych sprzeciwiło się dokonanemu już wyborowi dr. Maksymiljana Hensta na stanowisko prezydenta miasta Gniezna, polecając przeprowadzenie nowego wyboru. W związku z tem zebrała się komisja rady miejskiej i postanowiła po przeprowadzonej dyskusji ponownie wybrać dr. Maksymiljana Hensla 8 głosami na 9 obecnych.

Od głosu wstrzymał się jedynie prof. Kolczyński, „sanator", oświadczając się, że co do fachowości dr. Hensla nie ma żadnych zastrzeżeń, natomiast ze względów politycznych wstrzymuje się od głosowania.

—o—

Koła zmiażdżyły głowę

Rogóźno. 10, 10. 18-letni Alojzy Klocek, powożąc zaprzęgiem folw. Świetlikowa, w pewnym momencie, opodal młynotwórni inż. Pałaszewskiego, z nieznanego dotąd powodu zemdlał i stoczył się pod koła wozu. Ciężki wóz naładowany stągwiami z mlekiem, zmiażdżył nieszczęśliwemu czaszkę tak strasznie, iż wszelka pomoc okazała się bezskuteczna.

Klocek zmarł w drodze do lekarza dr. Gerstesengera, który stwierdził już tylko zgon. Wypadek wywołał w mieście silne wrażenie.

Z POMORZA

Likwidacja inspektoratu szkolnego.

Tuchola. Inspektorat szkolny uległ likwidacji, na korzyść Chojnic; inspektor szkolny w Tucholi p. Zdek został przeniesiony do Bydgoszczy na stanowisko równorzędne. Nauczycielstwo powiatu pożegnało swego długoletniego przełożonego, urządzając na jego cześć wieczorek towarzyski. W imieniu nauczycielstwa żegnał odchodzącego senjor nauczycz. p. Barański, podkreślając zasługi p. deka w dziedzinie metodycznej i wychowawczej. Za gorliwą i sumienną pracę pedagogiczną i społeczną na terenie powiatu i miasta Tucholi dziękowali p. Zdekowi zast. starosty Beil, burmistrz Saganowsk ili prezes Koła Rodz. p. Grabowski.

Z Parafjalnej Akcji Katolickiej.

Świecie. W piątek ub., na zebraniu zarządu Parafjalnej Akcji Katolickiej, odbytem w Domu Św. Jana, uchwalono urządzić uroczysty obchód święta Chrystusa Króla. Termin ustalono na 29 października br. odbędzie się uroczyste nabożeństwo, oraz akademja na sali p. Popławskiego. W komunikatach podano do wiadomości, iż SMP. Męskie urządzi 19 listopada obchód ku czci swego patrona, św. Stanisława Kostki, w dniu zaś 8 grudnia Stowarzyszenie Młodych Polek urządzi przedstawienie. Projektuje się nadto wyświetlanie filmu na rzecz Parafj. Akcji Kat. oraz urządzenie przedstawienia przez Stowarzyszenie Robotników Katolickich W wolnych głosach uchwalono, by zarząd P. A. K. wystąpił do towarzystw miejscowych z odezwą w sprawie zaniechania urządzania zabaw w soboty.

Zamknięcie „II tygodnia strażackiego".

Pelplin. Dzięki ożywionej działalności komitetu, zajmującego się urządzeniem II tygodnia Ochotniczej Straży Pożarnej obchód ten wypadł bardzo dobrze. W dniu 7 bm. wieczorem odbył się capstrzyk przy udziale orkiestry wojskowej mile witanej. Przez ulice miasta przeciągnął korowód Ochotniczej Straży Pożarnej wraz z wszystkiemi przyrządami strażackimi. Piękny był widok, gdy prezes Lisewski na okniu prowadził cały korowód przy świetle pochodni. Obywatelstwo serdecznie witało strażaków ogniami bengalskimi z okien domów. Na Rynku ustawiono przyrządy strażackie wśród ozdób i zieleni, a wielkie wrażenie wywoływał w mieście pięknie oświetlony napis „Bogu na chwałę, bliźniemu na pożytek". Po południu odbyły się pokazy na Rynku wraz z użyciem gazów łzawiących.

Kto zerwał tablicę w Wielu?

Odroczenie rozprawy Ks. prob Wrycza contra nouczyciel Napiórski

Ks. płk. Wrycza urządził na terenie swojej łąki w Wielu boisko sportowe przeznaczone na imprezy i ćwiczenia SMP. oraz Powstańców i Wojaków. Na bramie boiska umieszczono tablicę z nazwiskiem ks. płk. Wryczy. W przeddzień uroczystego otwarcia boiska tablica widniejąca na bramie została zniszczona i zatopiona w jeziorze wielewskiem. Fakt ten poprzedziła tajemnicza narada u szewca Lipskiego w Wielu. Do mieszkania szewca przybyli kierownik szkoły p. Napiórski oraz Józef Łangowski i Stanisław Breszka. Narada nie pozostała tajemnicą grupy. Był ktoś, kto podsłuchał treść rozmów jakie między sobą prowadzili ci panowie. Naocznym świadkiem schadzki był Alfred Grzonka, zatrudniony u Lipskiego jako pomocnik szewski.

Około godz. 3 rano wykonano plan Przyniesiono drabiny i zerwano tablicę. Następnie tablicę połamano a szczątki zaniesiono do jeziora wielewskiego i w niem ze słowami „To na cześć Hallera" zatopiono.

Tak przedstawia się zajście z nocy na 29-go czerwca 1933 r. według aktu oskarżenia. — W parę dni potem wiadomość o znieważeniu osoby ks. Wryczy i całem zajściu dostała się na szpalty niemal wszystkich pism polskich.

Zdzieracze tablicy czyn swój wykonali — rzecz zrozumiała z pobudek politycznych. Czyn ich podciągnął oskarżyciel prywatny ks. prob. Wrycza pod art. 263 par. 1 K. K. Na dzień wczorajszy w sali Sądu Grodzkiego w Chojnicach wyznaczona została rozprawa.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Wenancjusz Napiórski, kierownik szkoły, Józef Łangowski, Konstanty Lipski, Stanisław Breszka, wszyscy z Wiela. Rozprawe prowadził sędzia Klonowski. Oskarżyciela prywatnego zastępował mec. Alfons Sergot. Obronę wnosił mec. Radwański.

Zainteresowanie procesem było wielkie. Nazwisko ks. płk. Wryczy, który przysłuchiwał się rozprawie ściągnęło olbrzymi tłum publiczności

Po wstępnych formalnościach nastąpiły zeznania świadków. Główna uwaga skupiła się na opowiadaniu Alfreda Grzonki. Grzonka omówił przebieg zajść krytycznej nocy z 28 na 29 czerwca. Z odległości 10 mtr. Grzonka obserwował chwilę zdarcia tablicy i zatopienia w jeziorze. Zeznania jego są zgodne z aktem oskarżenia.

Mec. Radwański zgłosił serję świadków celem wykazania alibi oskarżonych.

Lista świadków obejmowała: Marjannę Łangowską, Martę Lipską, Ben. Kubliński, Tadeusz Ciesielski, Alfons Kozłowski i Breszkowa. Sąd zgodził się na powołanie tych świadków.

Wobec powyższego rozprawę odroczono na sesję wyjazdową do Brus.

Krótkie spięcie w cukrowni

Monter firmy A. E. G. poparzony prądem

Pelplin, 10. 10. W miejscowej cukrowni wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Bestjan Wiktor, monter firmy A. E. G. z Gdańska zamierzał odłączyć uziemnienie w celu przyłączenia kabla do baterji, przyczem z niewiadomych przyczyn nastąpiło krótkie spięcie i powstał płomień, który spowodował poważne poparzenie twarzy i rąk.

Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił dr. Fitzek z Pelplina. Po opatrzeniu odstawiono poparzonego do „Marienkrankenhaus" w Gdańsku. Bestjan liczy lat 30, jest żonaty i ma dwoje dzieci.

Hochsztapler z gdyńskiego bruku

Twórca wystawy polsko-czeskiej w więzieniu

Gdynia, 10. 10. Przed Sądem Okręgowym w Gdyni toczyła się rozprawa przeciwko głośnemu na terenie Gdyni oszustowi czechosłowackiemu Horymirowi Józefowi Horaczkowi, który zapowiedziawszy, iż przyjechał do Gdyni, aby urządzić tu wystawę polsko - czeską, pomabierał cały szereg osób i instytucyj na poważne sumy pieniężne, a w pierwszym rzędzie przedsiębiorców budowlanych pp. Andruszkiewiczów, którzy dzięki swej łatwowierności wznieśli na kredyt nawet pawilony dla niemającej nigdy odbyć się wystawy.

Rozprawę prowadził wiceprezes S. O. sędzia Heidrich, oskarżał prokurator Szulc. Sąd skazał Horaczka na 1 i pół roku więzienia.

—o—

Gdynia subskryb. około 3 milj. zł.

— W przededniu zamknięcia subskrypcji Pożyczki Narodowej stwierdzono, że ogólna suma subskrypcji w Gdyni wyniosła 2.952.2500 złotych.

Budowa 20 domów.

Towarzystwo Budowy Osiedli w Gdyni rozpoczęło przy garażach M. T. K. budowę 20 domów. Kierownictwo robót oddano w ręce pp. inż. Mazalona i Ziółowskiego. Domy te mają być do 15 grudnia br. wykończone. Przy budowie znajdzie zatrudnienie około 150 osób.

Zamach samobójczy.

Grudziądz, 10. 10. Usiłował pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru znany na terenie naszego miasta major Żyliński z 16 p. a. I., w mieszkaniu swojem przy ul. Piłsudskiego. Kula przeszła nawylot poniżej serca. W stanie bardzo ciężkim przewieziono denata do szpitala wojskowego. W stanie zdrowia denata nastąpiła dość znaczna poprawa, co pozwala oczekiwać, że lekarze zdołają utrzymać go przy życiu.

Powodem rozpaczliwego kroku mjr. Ż. były podobno nieporozumienia w rodzinie.

—o—

Papieskie Dzieło Misyjne

Głównem źródłem dochodów Kongregacji Rozkrzewiania Wiary, owego milnisterstwa dla spraw misyjnych z centralą w Rzymie są składki zbierane przez owe stowarzyszenia, popierające misje, a podniesione przez Ojca św. do godności Papieskich Dzieł Misyjnych. Zaliczamy do nich trzy, mianowicie:

I. **Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary,** pierwsze i najważniejsze z wszystkich, przychodzi z pomocą misjom katolickim w wszystkich, nie raz różnych potrzebach.

Członek, którym może być każdy katolik od skończonego dwunastego roku życia, odmawia codziennie 1 Ojcze nasz, 1 Zdrowaś Marjo z westchnieniem: „św. Franciszku Ksawery, módl się za nami!" i składa co tydzień 5 groszy. Składający tę ofiarę otrzymują bezpłatnie wychodzący w Poznaniu dwumiesięcznik misyjny Roczniki Pap. Dzieła Rozkrzewiania Wiary i Pap. Dz. św. Piotra Ap. tak, że na każdy dziesiątek przypada 1 egzemplarz.

II. **Papieskie Dzieło św. Piotra Apostoła,** popiera budowę seminarjów duchownych w krajach misyjnych i utrzymuje je, aby wytworzyć szeregi duchowieństwa rodzimego.

Członek odmawia codziennie dwa wezwania: 1) „O Marjo Dziewico, Królowo Apostołów, módl się za nami!" 2) „Św. Piotrze, Książę Apostołów, módl się za nami i za seminarjami krajowemi, oraz składka roczna 1 zł a najmniej 50 groszy.

J. I. Kraszewski

Kordecki

Powieść historyczna

Część I.

10) (Ciąg dalszy).

— Oto, panie, człowiek wedle Boga, — rzekł, całując przybyłego — spojrzyjcie na niego i na nas, poznacie wnet, kto ma wiarę.

— Ale, księże przeorze drogi, proszę mnie tak nie upokarzać — przerwał skromnie pan Żegocki.

— Słuszna pochwała nie upokarza daj nam tylko Boże wszystkim jego mościną rezygnację i ufanie. Ale — cóż tam słychać?

— Zachcieliście, starą piosnkę śpiewamy, znać, że nam będzie lepiej kiedyś, bo dziś coraz gorzej a gorzej; a złe przecie przesilić się musi. Druga nowina, — dodał pan Krzysztof — że gości księdzu przeorowi prowadzę.

— Chwała Bogu! gość w domu, Bóg w domu!

— Ale przed wojną tak objadać klasztor częstochowski nie wiem, czy się godzi, — uśmiechając się, dodał Żegocki, — kto wie, co wypaść może; każdy kawałek chleba drogi.

— Nie frasujcie się, jakkolwiek Bóg nami rozrządzi; gdyby i chleba nie stało, krucy co na pustynię nosili chleb pustelnikom, i nam go też odrobinę rzucą.

— Otóż i ja dziś trochę krukiem będę, — rzekł, śmiejąc się, Żegocki — alem nie chleb przyniósł, tylko trochę ryby, za którą przepraszam, że ni enajlepsza.

— Wy zawsze z darami, Bóg zapłać, siadajcież; ale jacyż to goście? — spytał Kordecki.

— Nie zdaleka, księżę przorze dobrodzieju, nie zdaleka, pan Sebastjan Bogdański i pan Stefan Jackowski.

— Sąsiedzi, to się za gości nie liczy.

— Widziałem ich obu do bramy podjeżdżających, gdym most przebywał, pewnie z nowinami śpieszą, bo tego dziś nie kupić, chodzi ich po świecie, jak komarów na pluchę.

— Ot, brat pana kasztelana krakowskiego, dobrodzieja konwentu naszego — obracając się do pana Pawła przerwał przeor — najpewniejszych nam wiadomości dostarczyć może.

Pan Paweł spojrzał, podniósł oczy i jakby nie wiedział, co mówić, chwilę się wstrzymał, potem bardzo pocichu rzekł do zbliżających się ku sobie:

— Król jegomość już na Spiżu w Lubowli.

— Ale to chwilowo, spodziewam się, — przemówił przeor — póki sił nie zgromadzi i środków nie obmyśli, nie osieroci nas tak ze wszystkiem.

— Co tu radzić! co tu myśleć! — podchwycił, ruszając ramionami, pan Paweł — nieszczęście i po wszystkiem, perditio ultima, zginienie. Szwed już całą niemal Polską zawładnął, Kozacy rebelizują.

— Ależ Brandenburczyk i chan tatarski! — zawołał nietracący nadziei Żegocki — wreszcie własne nasze siły, którycheśmy jeszcze nie spróbowali.

Pan Paweł ruszył tylko ramionami znowu.

— Tatar w stepie, Brandenburczyk o sobie myśli, a nasze siły! ba!...

— Jakto! — przecież to lennik i sprzymierzeniec?

— Przyznam się wam, — dorzucił ksiądz Kordecki — że Tatarzyn przyjaciel gorzej wroga. Pożal się, Boże, na niego rachować i wstyd. Ale klin klinem może wybić będziemy musieli cóż robić? Król jegomość wie, lepiej lutra bisurmanem wypchnąć, kiedy inaczej nie podołamy. No? ale cóż słychać o chanie?

— Chan, słyszę jak zobaczył, że już w Polsce Gustaw się rządzi — ciągnął dalej pan Paweł — poszedł sobie w swoje pustynie, powiadając, że był sprzymierzeńcem króla Jana Kazimierza, a gdy Polacy innego sobie za króla obrali, poczeka, aż z nim nowe zawrą przymierze.

— Tak z nim, jak bez niego — rzekł ksiądz przeor. — Baba z wozu, kołom lżej — mruknął pocichu.

— Tymczasem — sypał jak z za ręka wa pan Paweł — wszystko się poddaje, przysięga, broń składa i przechodzi do nieprzyjaciela. Pan wojewoda Tyszkiewicz na zamku w Uchaczu carowi przysiągł, w Warszawie Radziejowski rej wodzi, a Krakowa silnie dobywają i dobędą, skoro go niema komu bronić.

— Cóż to znowu mówicie! — przerwał pan Żegocki — do tego nie przyjdzie, hetmani, Czernieck, szlachta, pospolite ruszenie, wojsko,... nie damy się nie damy!

— A kiedyśmy się dali? — rzekł Pan Paweł.

— No, to się odbierzem! — zawołał szlachcic, machając ręką wesoło.

Ksiądz przeor słuchał napozór zimno, twarzą ni słowem nic znać po sobie nie dając, gdy wtem drzwi się znowu otwarły i weszli obiecani goście: Sebastjan Bogdański i Stefan Jackowsk, szlachta, sąsiedzi częstochowscy, którzy często bywali w klasztorze, a teraz na dzień Wszystkich Świętych przyjechali dla nabożeństwa i narady z przeorem. Pierwszy z nich, siwy już i zgięty napół, wszedł o lasce powolnie i skłoniwszy się nisko, zginając aż kolana, zkolei przytomnych jak najpokorniej powitał, nie szczędząc im najwymyślniejszych form przesadzonej grzeczności. Znać wiek w nim czy obyczaj życia słumił wszelkie uczucie osobistej godności, bo i ruchem, i słowem, mimo siwego włosa, dowodził uniżoności, aż do spodlenia niemal dobrowolnego posuniętej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pe - Wu - Ka

Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet do obrony kraju.

Praca przysposobienia wojskowego kobiet w Polsce rozpoczęta została w roku 1922 z inicjatywy kobiet, które biorąc udział w ostatniej wojnie, przekonały się o konieczności jednolitego przygotowania organizacyjnego i wyszkoleniowego na wypadek, gdyby ponownie wezwane zostały do udziału w obronie Rzeczypospolitej Polskiej.

Inicjatywa nielicznych jednostek w początkach pracy, napotykała duże trudności, wynikające zarówno ze strony społeczeństwa nieprzygotowanego do tej nowej formy pracy kobiet, jak też z braku ustawowego załatwienia sprawy przysposobienia wojskowego kobiet w sejmie i w wojsku. Oba te momenty skłoniły inicjatorkę p. w. kobiet do oparcia pracy ściśle o grunt społeczeństwa kobiecego, dając mu w ten sposób, z jednej strony możność ingerancji i współpracy w tworzeniu nowych form, z drugiej zyskując silniejsze poparcie w uzyskaniu prawa do pla nowej działalności.

Pierwszym przejawem szerszego zainteresowania się sprawą p. w. k. było stworzenie w 1923 r. Komitetu Społecznego Przysposobienia Kobiet do obrony kraju, w skład którego weszły przedstawicielki szeregu stowarzyszeń kobiecych. Komitet odegrał wtedy dużą rolę informując delegatki stowarzyszeń o celach i formach pracy p. w. pozatem stał się pierwszą placówką, która ewidencyjnie zjednoczyła zastępy kobiet, garnące się do pracy. Komitet uzyskał poparcie Ministerstwa Spraw Wojsk i do roku 1928 prowadził szkolenie według programów zatwierdzonych przez władze wojskowe.

Uzyskanie czynniejszego poparcia władz w r. 1926 skutkiem stworzenia Państwowego Urzędu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. oraz coraz przychylniejsza opinja społeczna dały pracy większe możliwości rozwojowe. Stąd wyniknęła konieczność zgrupowania instruktorek, oddziałów ćwiczący i współdziałającego społeczeństwa kobiecego, w specjalnem stowarzyszeniu. W roku więc 1928 zostało formalnie zarejestrowana Organizacja Przysp. Kobiet do obrony Kraju, jako stowarzyszenie społeczne, powstałe li tylko dla pracy P. W. K. Wytyczne i programy wyszkoleniowe pozostały w ogólnej linji te same.

Program szkolenia przedstawia się następująco: każda nowowstępująca członkini ćwicząca obowiązana jest do przejścia tak zwanego kursu ogólno-wojskowego, zapoznającego z istotą i metodą pracy wojskowej, dającego — prócz potrzebnych wiadomości i umiejętności — nastawienie psychiczne, niezbędne w pracy wojskowej. Kurs ogólno-wojskowy obejmuje następujące przedmioty: naukę służby, obronę przeciwgazową i przeciwlotniczą, terenoznawstwo, naukę o broni, strzelectwo, łucznictwo, łączność, naukę obywatelstwa, oraz gry polowe. W zakres programu wchodzi również wychowanie fizyczne. Przysposobienie ogólno-wojskowe w pierwszym rzędzie spełnia zadania wychowawcze. Po ukończeniu kursu ogólno - wojskowego absolwentki winy specjalizować się w jednym z działów: w pomocniczych służb wojskowych, a mianowicie: w służbie sanitarnej, oświatowej, łączności, gospodarczej lub kancelaryjnej. Przerobienie tak ułożonego programu daje pełne przygotowanie P. W. Po zdobyciu pełnego przygotowania pewiaczki odbywają praktykę w drużynach pracy społecznej.

Struktura Org. P. W. K. oparta na zasadach ścisłej współpracy społeczeństwa z władzami wojskowemi, obejmuje Zarządy i Komendy. Zadaniem Zarządów jest reprezentacja propaganda, zdobywanie funduszów i opieka nad oddziałami ćwiczącemi. Komendy są organami organizującemi i szkolącemi oddziały P. W. K.

W chwili obecnej Organizacja liczy 19.000 członkiń ćwiczących i 1.800 członkiń rzeczywistych ćwiczących. W r. 1928 Organizacja otrzymała od Ministerstwa W. R. i O. P. wyłączne prawo zakładania i prowadzenia żeńskich Hufców Szkolnych na terenie szkół średnich ogólnokształcących, zawodowych, seminarjów itp

Młodzież pozaszkolna organizowana jest w oddziały P. W. K. i drużyny w. f. k. Program Hufców Szkolnych rozłożony jest na trzy lata i obejmuje młodzież od lat 15-tu.

Pierwsze dwa lata przeznaczone są na przysposobienie ogólno-wojskowe. Trzeci rok obejmuje specjalizację, w jednym dziale służby pomocniczej, wybór działu jest przystosowany do typu szkoły.

Okres pracy rocznej dzieli się na zimowy i letni. Obozy letnie są praktycznem dopełnieniem szkolenia zimowego.

Organizowane są na przeciąg 3—4 tygodni.

Organizacja posiada dwa własne tereny obozowe: 1) Koszewniki pod Grodnem, 2) Istebna — Śląsk Cieszyński.

Niezwykle ważnem zadaniem Organizacji jest wyszkolenie zwartej i dobrze wyszkolonej kadry instruktorskiej.

Wyszkolenie instruktorskie jest stopniowane, dostosowane do potrzeb pracy organizacyjnej. Szkolenie przeprowadza się na kursach zimowych i obozach letnich.

Celem Organizacji jest przygotowanie kobiet do udziału w obronie Ojczyzny przez stworzenie jednolitych ram organizacyjnych oraz przygotowanie indywidualne jednostek do pracy w czasie wojny. Uzyskanie dodatniego wpływu na młodzież zapewnia Organizacji umiejętne zastosowanie — jako systemu wychowawczego — tych metod wojskowych, które wpływają na podniesienie tężyzny, hartu i dzielności — elementów tak ważnych, nietylko w pracy wojskowej lecz i w codziennem życiu.

Klubowi Żeglarskiemu w Chojnicach.

Noc na jeziorze Charzykowskiem

Trzciny szumią cichutką plotkę rybom śpiącym
że księżyc się utopił, z żalu za wodnicą.
Zamiotły chmury deszcze m wioskową ulicę,
teraz fala rozmową z Bo giem brzegi trąca.

Przetarło niebo oczy zas pane szarugą,
wiosła cicho skrzypnęły w dulkach rybnej łodzi,
niewód ciągnie się lekko w świetlanej powodzi:
Anioł gwiazdy przybija, tak — jedną za drugą...

Anioł, młode pacholę. Ma niewprawne ręce,
gubi ćwieki złociste i ciska w jezioro.
Rybackie dłonie kołowrotem kręcą,
połów jednak, choć cichy, idzie im niesporo.

E. N.

Jubileusz wielkiej epopeji narodowej

75-lecie najstarszego wydania „Pana Tadeusza" na Pomorzu

W historji druków toruńskich 19 wieku miejsce honorowe przypada trzem wydaniom „Pana Tadeusza" Adama Mickiewicza, które ukazały się w Toruniu w latach 1858, 1865, i 1878. — Są one naogół prawie nieznane — nawet najlepsi i najzapaleńsi zbieracze dzieł Mickiewicza nie posiadają ich, a często nawet nie wiedzą o ich istnieniu.

Znany zbieracz Mickiewiczamów — Władysław Bełza w swym „Katalogu Bibljoteki Mickiewiczowskiej zebranej w ciągu lat piętnastu" Lwów 1896, wymienia jedynie pierwsze z wydań toruńskich. Nie posiadają ich naogół, zwłaszcza wydania z roku 1858, bibljoteki krajowe, nie spotyka się ich w handlu antykwarskim — śmiało więc rzec można, że wśród rozmaitych wydań „Pana Tadeusza" — toruńskie zaliczyć należy do najstarszych.

Po rewolucji 1848 roku z odróżnieniem życia narodowego i politycznego żywiołu polskiego w Prusach Zachodnich, idzie w parze wznowienie działalności piśmienniczej i wydawniczej, przeznaczone przeważnie dla szerokich warst ludowych. Z jednej strony zasłużeni pisarze pomorscy, jak ks. M. Osmański, ks. S. Pokojski, Ignacy Łyskowski, Juljan Prejs i inni oddają do druku swe popularne naonczas na Pomorzu utwory, z drugiej zaś miejscowi księgarze Niemcy — Roethe W Grudziądzu, Koehler i Brodnicy, Lohde w Chełmnie, Lambek w Toruniu — specjalizują się w wydawaniu dzieł polskich. Pokrewne ludowi śląskie mu, zasłużone pomorskie, regjonalne czasopismo, które znalazło swego historyka w osobie ks. Alfonsa Mańkowskiego, przez Tow. Naukowe w Toruniu, jest dotąd poza granicami Pomorza za mało znane i cenione.

W tem otoczeniu nowości Wydawniczych pomorskich połowy 19 wieku pojawia się z Toruniu na półkach księgarskich Ernesta Lambeka nowy przedruk „Pana Tadeusza". Lambek posiadając klientelę polską, zwłaszcza aizpewne wśród pobliskich Toruniowi ziemian prowadzi w owym czasie pierwszą polską wypożyczalnię książek, gdzie dostać można było nawet najwybitniejsze dzieła paryskiej literatury emigracyjnej Liczne zapytania osób z Pomorza i zapewne z pobliskiego królestwa pragnących mabyć arcydzieło Mickiewicza, były pobudką wykonania w własnej drukarni przedruku, który Lambek rozsyłał zamiejscowym klientom.

Trucizny,

na które nie zwraca się uwagi?

Każdy wie, ze np. gaz świetlny jest trucizną, z którą należy postępować ostrożnie. Mniej ludzi wie, że trujący tlenek węgla powstaje przy niezupełnem spalaniu się gazu, więc gdy naprzykład duży garnek z zimną wodą ustawimy na gazie, oziębia on płomień, powodując przez to wydzielanie się tlenku węgla.

Ale pozatem stykamy się codzień z truciznami, nie myśląc nawet o tem. Jednym z takich niebezpiecznych przedmiotów jest ołówek chemiczny, zawierający fiolet metylowy. Barwik ten, w zetknięciu z tkanką ciała powoduje jej rozpad i ropienie. To też ułamek ołówka w oku lub w rance przy skaleczeniu jest często powodem długich i powikłanych schorzeń. W żołądku znów wywołuje trudno gojące się owrzodzenie, prowadzące niekiedy do przebicia ściany żołądka. Stwierdzono to niejednokrotnie u dzieci, które tak chętnie wszystko wkładają do ust.

Niebezpieczną trucizną, atakującą nerki, jest naftalina, używana przeciw molom. Były wypadki śmiertelnych zatruć naftaliną u dzieci, które spały na pościeli, posypanej tym środkiem. Że również śmiertelnemu zatruciu uległy przytem pchły — to chyba mała pociecha.

Trujące są opary benzyny, choć ich pierwszy skutek jest tylko narkotyczny. Trujące są tanie perfumy, którym zapach gorzkich migdałów nadaje nitrobenzol, atakujący system nerwowy. Nitrobenzolu dodaje się również dla zapachu pastom do czyszczenia obuwia.

Nie trzeba chyba dodawać, że najniebezpieczniejsze są te jady dla organizmów dziecięcych.

Kupujcie towary krajowe!

Ziemia pomorska w sztuce.

Łódź, 10. 10. Zorganizowana przez Towarzystwo Polskich Artystów Plastyków, Ligę Morską i Kolonjalną oraz Związek Obrony Kresów Zachodnich pod protektoratem p. Marszałka Senatu Władysława Raczkiewicza, generała dywizji Gustawa Orlicz-Dreszera oraz b. ministra p. Juljana Trzcińskiego Wystawa Dzieł Sztuki pt. „Ziemia Pomorska i Morze w sztuce polskiej" przybyła na krótki czas do m. Łodzi. Wystawa poparta i subwencjonowana przez Ministerstwo W. R. i O. P. składa się z dzieł najwybitniejszych polskich artystów z Wyczółkowskim i Kędzierskim na czele i ma na celu propagandę naszych kresów zachodnich i morza polskiego.

W Łodzi wystawa zorganizowana pod protektoratem p. wojewody Aleksandra Hauke-Nowaka przez Towarzystwo Polskich Artystów Plastyków w Warszawie, Towarzystwo Przyrodnicze im. St. Staszica w Łodzi oraz obwód łódzki Związku Obrony Kresów Zachodnich. Towarzystwo Przyrodnicze zorganizowało równocześnie dział eksponatów przyrodniczych ilustrujących faunę i florę morza.

Otwarcia wystawy dnia 7 bm. dokonał osobiście p. wojewoda Al. Hauke-Nowak w salach Muzeum Przyrodniczego.

—o—

Zjazd księży moderatorów

Z początkiem stycznia 1934 roku odbędzie się pod protektoratem JEm. Ks. Kardynała Kakowskiego dwudniowy zjazd księży moderatorów. Program zjazdu obejmie najaktualniejsze zagadnienia życia sodalicyjnego i jego stosunku do obecnych potrzeb polskiego i katolickiego społeczeństwa, które w szeregu referatów przedstawią najwybitniejsi znawcy ruchu sodalicyjnego. Jakkolwiek zjazd wyszedł z inicjatywy księży moderatorów i zasadniczo dla nich przeznaczony jednakowoż mogą w nim wziąć udział wszyscy kapłani którzy pragną zaznajomić się bliżej z ideą sodalicyjną. Komitet, przygotowujący zjazd, pod przewodnictwem ks. dr W. Rostkowskiego zabiega o zabezpieczenie dla księży uczestników możliwie tanich a odpowiednich pamieszczeń i utrzymania podczas zjazdu. Zgłoszenia na zjazd można kierować pod adresem: ks. dr. W. Rostkowski, Warszawa, Dziekanja 4, albo ks. R. Moskała T. J. Kraków, M. Rynek 8. (KAP).

—o—

Przyczyny zakazu przepowiadania pogody

Państwowy Instytut Meteorologiczny zaprzestał ogłaszać przepowiednie pogody i obserwacje meteorologiczne pozostawia w ten sposób bez żadnych wniosków. Ani prasa, ani radjo nie ogłaszają już pogody. Zrobiono tylko jeden wyjątek — dla lotników, którzy korzystają z przewidywań PIM-a

Jak się dowiadujemy, zakaz przewidywania pogody wydał p. minister komunikacji, któremu podlega PIM. Zakaz jest czasowy i motywuje się go koniecznością reorganizacji wydziału synoptycznego Instytutu.

Dodać należy, że dyrektor Instytutu, p. Lugeon jest akurat w kraju nieobecny, gdyż przebywa w Lizbonie.

Naszych Przyjaciół i Zwolenników

prosimy usilnie, ażeby zechcieli w myśl dobrze spełnianego obowiązku obywatelskiego — żądać wszędzie

Dziennika Pomorskiego:

w każdym domu,
w każdej kawiarni,
w każdej restauracji,
w każdym hotelu,
w każdym kiosku,
u każdego kolportera,
słowem wszędzie.

Nowy Meksyk

Szczegóły masowej rzezi chrześcijan asyryjskich.

Rada Ligi Narodów zarządziła śledztwo w sprawie masakry chrześcijan asyryjskich w Mosulu. Badanie to w szczególniejszy sposób interesuje opinję publiczną Anglji, która domaga się zapewnienia Asyryjczykom sprawiedliwości i bezpieczeństwa.

W tych dniach „Times" umieścił list pewnej wybitnej osobistości, domagającej się, by Anglja nadal sprawowała mandat nad Asyryjczykami. Autor sugeruje myśl, że Wielka Brytanja pokryje koszty przeniesienia tego szczepu na wyspę Cypr lub do Syrji, naturalnie po uprzedniem porozumieniu się z Francją.

Dziennik angielski ogłasza pozatem szczegóły owej rzezi, dokonanej w pierwszych dniach ubiegłego miesiąca. Gdy ujawniły się pierwsze poważniejsze oznaki wzburzenia ludności, oficerowie angielscy i iraccy zapewnili mieszkańców wsi asyryjskich, że jeżeli wydadzą broń, nie będą narażeni na żadne niebezpieczeństwo. W międzyczasie nastąpiło starcie między małym zrewoltowanym oddziałem Asyryjczyków a armją Iraku. Asyryjczycy owładnęli magazynem amunicji i zmusili wojsko Iraku do cofnięcia się na odległość około 10-ciu kilometrów. Zemsta armji Iraku nie kazała długo czekać na siebie. Wszedłszy do rozbrojonych uprzednio wsi asyryjskich żołnierze zgrupowali asyryjczyków i poczęli mordować ich bagnetami, nożami i kijami. Innych zamknęli w mieszkaniach i wystrzelali co do nogi z karabinów maszynowych przez okna. Pewnego oficera angielskiego, który interwenjował, chcąc położyć kres temu okrucieństwu, oficerowie iraccy potraktowali w sposób brutalny i przemocą odstawili do Bagdadu. Ogólna liczba ofiar, rekrutujących się tylko z pośród spokojnej ludności, wynosi od 700 do 1000 osób. Są to niemal wyłącznie mężczyźni. Kobiet i dzieci zabito koło dwudziestu. (KAP.)

—o—

Pochodzenie biblijnej nazwy letniej rezydencji króla rumuńskiego

Nazwa letniej rezydencji rumuńskiego króla „Sinaja" — już tak spowszedniała, że dziś nikt nie zastanawia się nad pochodzeniem tej biblijnej nazwy klasztoru i miasta, które pod nim wyrosło. Dopiero teraz, podczas jubileuszowych uroczystości sinajskich nazwę tę przypomina Cantacuzino. Obok klasztoru na biblijnej górze Synaj stała kaplica, z której po najeździe nieprzyjaciół czy też po pożarze pozostały tylko ruiny. Klasztor, doskonale obwarowany, nie troszczył się o kaplicę. Pewnego dnia, podróżując po Azji Mniejszej, pewien bojar rumuński wstąpił do klasztoru na górze Synaj i z wdzięczności za gościnę, jakiej doznał w klasztorze, zaproponował przeorowi, że gotów jest odbudować zburzoną kaplicę. Przeor odpowiedział, że zamiast budować kaplicę na obcej ziemi, mógłby wybudować kościół na ziemi rumuńskiej. Przeor darował dla tego kościoła dwa piękne słupy w artystycznem wykonaniu. Bojar podziękował i wracał z podarowanemi mu rzeczami do ojczyzny, gdzie na swem majątku, położonem niedaleko potoku Prahowa, założył klasztor, który nazwał „Sinaja" dla wyrażenia wdzięczności dla przeora klasztoru biblijnej górze Synaj w Ziemi Ś.

—o—

Wystawy sklepowe o niewidzialnych szybach

Od kilku tygodni zauważyć można w Paryżu sklepy pozbawione jakby szyb wystawowych. Nawet przy bliższem przyjrzeniu się odnosi się wrażenie, że między wystawionym towarem, a oglądającą go publicznością niema przeszkody w postaci zwykłej tafli szklanej. Pozornie wydaje się to znakomitą okazją dla kleptomanów. Gdy jednak wyciągniemy rękę w chęci namacalnego sprawdzenia lekkomyślności kupców natrafiamy na niespodziewaną przeszkodę — w dotyku nie różniąca się niczem od zwykłej szyby szklanej. Szyby wprawadzane obecnie w magazynach francuskich są to t. zw. „szyby niewidzialne".

Zwolennicy tego nowego rodzaju okien wystawowych wysuwają liczne minusy szyb dotychczas używanych: 1) szyby zwykłe są jak gdyby lustrem, którem odbijają się naprzeciwko sklepu położone domy, drzewa, samochody. Wpływa to ujemnie na wygląd wystaw, szczególnie tych sklepów, które wystawiają przedmioty nie odbijające światła (dywany, futra, tkaniny).

Niedogodnością tej tylko częściowo zapobiega oświetlanie sklepu elektrycznością również we dnie. 2) Przechodzień nawet stojąc wprost sklepu nie widzi dokładnie wystawionych przedmiotów, dostrzega je bardzo niedokładnie o ile stoi z boku. 3) Wystawy o szybach widzialnych źle są oświetlane nawet we dnie, gdyż odbija się od nich większa część światła słonecznego.

Wiadomo, że jedno z elementarnych praw optyki brzmi: „Kąt padania równy jest kątowi odbicia". Problem szyb niewidzialnych rozwiązano, używając miast zwykłych szyb płaskich, szyby wklęsłe. W ten sposób uniknięto niedogodności zwykłych szyb płaskich i przedmioty znajdujące się na wystawie ucz[illegible] mo znacznie lepiej widocznemi publiczności.

„Szyby niewidzialne" stanowią wielką atrakcję magazynów paryskich, przyciągając liczne rzesze publiczności.

Fakir na potłuczonym szkle

Cudowny magik polski w Argentynie

Pisma argentyńskie poświęcają ostatnio wiele uwag „cudownemu fakirowi" polskiemu Aleksandrowi Weryho, zamieszkałemu w Buenos Aires.

„Cudowny fakir polski" występował w różnych miastach Ameryki zarabiając duże sumy.

Gdy jednak kryzys zaczął pozbawiać pracy dziesiątki i setki tysięcy robotników, Weryho osiadł w obozie dla bezrobotnych w Nowym Porcie, nazwanym popularnie „Villa Desocupation", i ogłosił, że tylko tam można oglądać jego sztuki. Od tej pory rośnie sława Weryhy oraz jego zarobki, które idą do wspólnej kasy bezrobotnych.

Do „Villa Desocupation" ściągają masy ciekawych, by obejrzeć zadziwiające eksperymenty fakira.

Są one istotnie niezwykłe.

Weryho zatapia klingi noży, ostre jak brzytew, długości 70 do 80 cm., w ustach, poczem wyjmuje je z uśmiechem Przekłuwa ciało swe długiemi szpilkami, poczem opala je ogniem, nie wykluczając również przypiekania języka rozpalonem do czerwoności żelazem.

Następnie kładzie się na desce, nabitej gwoździami, poczem po nałożeniu na piersi jego kamienia o wadze 200 kg., pozwala jeszcze dodatkowo czterem mężczyznom dorosłym na nim usiąść.

W tej pozycji Weryho spędza kilka minut.

Gdy wstaje, plecy jego są posiane małemi wgłębieniami, niema jednakże na nich ani kropli krwi.

—o—

Połowy ryb morskich w sierpniu

Gdańsk wciąż jeszcze jest głównym odbiorcą plonu pracy rybaków polskich

Według danych Morskiego Urzędu Rybackiego w Gdyni — połowy ryb na wodach polskiego Bałtyku w sierpniu 1933 wyrażają się liczbą 185.350 kilogramów, wartości 99,266 złotych. Sierpień, z powodu burz, uniemożliwiających wyjazdy kutrów rybackich na morze, przyniósł plon mały. Większą część połowów, bo 94,560 klg. sprzedano — jak zwykle dotąd — do Gdańska, w miejscowościach wybrzeża polskiego sprzedano w stanie surowym 78,790 klg., oraz do wędzarni nad polskim Bałtykiem 12,000 klg.

Przerażająco wielka ilość ryb naszych, sprzedanych do Gdańska, dowodzi, że w Polsce ta gałąź gospodarki jest najzupełniej niedocenianą, a stąd skutek taki, że ryby polskie, uwędzone w Gdańsku, sprzedawane są na rynku polskim po cenach wygórowanych. Jest to konkurencja ze wszech miar szkodliwa dla rybołóstwa naszego i odbijająca się fatalnie na naszym budżecie. W Gdańsku natomiast oddawna ciągną zyski z ryb polskich, dostających się drogą niepożądanego pośrednictwa do spożycia w granicach Rzeczypospolitej.

Z ogólnej liczby, podanej wyżej, najwięcej złowili rybacy z Gdyni, bo 76,060 klg., z Helu — 59,340 klg., z miejscowości półwyspu helskiego od Jastarni do Wielkiejwsi — 22,890 klg. Według jakości przypada na flądry 117,780 klg., miętusy, albo kwapy 28,010 klg., dorsze 19,350 klg. węgorze 13,780 klg., śledzie 2,660 klg., szczupaki 1,840 klg., okonie 930 klg. płocie 820 klg., łososie 750 klg.

Z powodu burz rybacy stracili na morzu 4 sieci na flądry i 2 wśki ogólnej wartości około 600 złotych.

Postępy techniki rybackiej.

W najbliższym czasie rozpoczęta zostanie budowa nowoczesnych warsztatów mechanicznych w obrębie stoczni rybackiej. Wśród rybaków gdyńskich daje się zauważyć znaczny postęp — dążność do pozbywania się starych, małych kutrów i zastąpienia ich dużemi, nowoczesnemi, celem podejmowania połowów szych wodach Bałtyku.

Kazimierz Purwin.

Więcej świń z Polski wywozić będziemy mogli do Austrji

P. Adam Rose, dyrektor departamentu min. rolnictwa, wyjaśnia znaczenie wyniku rokowań handlowych polsko-austrjackich:

Dotychczas mogliśmy uśmieścić na rynku wiedeńskim 2130 sztuk nierogacizny mięsnej i 100 sztuk świń tłuszczowych tygodniowo. Według świeżej umowy, wynosić będzie stały kontyngent wywozowy 3100 świń mięsnych i 600 świń tłuszczowych tygodniowo.

W ciągu sześciomiesięcznego okresu przejściowego, udział nasz będzie mógł być zmniejszony na rzecz krajowej produkcji austrjackiej, nie więcej jednak, niż o 970 sztuk mięsnych i 300 świń tłuszczowych tygodniowo. W zakresie cła na nierogaciznę uzyskaliśmy wykreślenie wszelkich dyskryminacyjnych przepisów, które obciążały wywóz trzody polskiej w stosunku do trzody rasy „magalica," oraz zmniejszenie cła o 5 złotych koron na 100 kg., co przyczyni się do tego, że wywóz ten stanie się ponownie rentowny.

W zakresie innych produktów interesujących rolnictwo, poprawiliśmy warunki eksportu jaj, uzyskując miskocłowy kontyngent dla 110 wagonów rocznie, dzięki czemu w części chociaż odzyskamy rynek w roku ubiegłym niemal stracony.

W zakresie cieląt uzyskaliśmy narazie stosunkowo niewielki kontyngent — 500 — (zamiast dotychczasowych 400) sztuk tygodniowo, z tem jednakże, że w razie wzrostu zapotrzebowania 75 proc. dodatkowego przywozu przypadnie w udziale bez żadnej kompensaty.

Równocześnie z nowym traktatem handlowym wejdzie w życie nowa pełna umowa weterynaryjna pomiędzy Polską a Austrją. Umowa ta uzupełni listę umów, zawartych ostatnich latach, w celu uchronienia polskiego eksportu hodowlanego od dowolności praktyk weterynaryjno-administracyjnych państw importerskich.

—o—

Łubin jako pasza

Łubin jest dobrą paszą treściwą, posiadającą wiele strawnego białka. Obliczają, że na każde 100 części łubinu niebieskiego posiada 23 części białka, a łubin żółty aż 29. Również i cena jego jest przystępna, gdyż za centnar metryczny płaci się od 5 do 10 złotych. Pomimo tych wszystkich zalet, rolnicy nie korzystają z łubinu w tym stopniu, na jaki zasługuje, czego powodem jest z pewnością trudność odgoryczania.

Jednym z lepszych sposobów w odgoryczaniu łubinu jest zakiszanie go z różnemi paszami soczystemi, np. z wytłokami buraczanemi. Cała sprawa jest bardzo prosta, gdyż polega na tem, że gorycz łubinu rozkłada się na całą zakiszoną masę i tak się rozcieńcza, że giną jej szkodliwe skutki, a także nieprzyjemny dla zwierząt smak.

Łubin nie powinien jednak stanowić więcej niż dziesiąta część kiszoki, która w wypadku pomieszania z łubinem wymaga około 6-ciu miesięcy, aby była gotową do spaszania.

Ponieważ gorycz łubinu spływa wraz z sokiem na dół, dobrze jest podłożyć kiszonkę sieczną, czy plewami, które po zużyciu kiszonki można włączyć do kupy kompostowej.

—o—

Praktyczny sposób kopania ziemniaków.

Kopanie ziemniaków u nas odbywa się prawie wyłącznie wzdłuż rzędów. Najnowsze doświadczenia jednak dowodzą, że to nie jest najlepszy sposób, daleko praktyczniej jest bowiem kopać właśnie w poprzek rzędów. W Niemczech powszechnie ten właśnie sposób jest w użyciu. a to dlatego, że przy kopaniu ręcznem, zwykle stosowanem na gruntach włościańskich, dokonywanem zapomocą 3 lub 4-zębowych motyk, praca napotyka na mniejszy opór ziemi, którą rzuca się do gotowej już bruzdy Natomiast przy kopaniu wzdłuż, zwłaszcza gdy ziemniaki nie były obredlane na krzyż, przy każdym krzaku trzeba kopać głęboko, odrzucając ziemię nie w bruzdę, a na redlinę. Kopanie zatem w poprzek jest znacznie łatwiejsze, praca idzie szybciej, ponadto ziemniaki mniej są przytem kaleczone.

KĄCIK GOSPODYNI

Jak rozmnażać porzeczki.

Rozmnażanie porzeczek jest rzeczą niesłychanie łatwą. Ze starych krzaków, od 3-letnich począwszy, tnie się sadzonki długości 12 — 18 centymetrów z jednorocznych przyrostków i sadzi się je zaraz ukośnie w ziemię tak, by dwie trzecie każdej sadzonki dostały się do ziemi, jedna trzecia pozostanie ponad ziemią. Grządka powinna być dobrze uprawiona, lecz nie świeżo nawieziona. Sadzić można od września aż do chwili, gdy ziemia zamarznie.

Na zimę nie potrzeba żadnego okrycia.

Wcześniej zasadzone sadzonki zakorzeniają się jeszcze przed zimą. Później zasadzone, które się już nie zdołały w jesieni zakorzenić, wysadzi, czasem z ziemi ostry mróz przy braku śniegu, ale to im nic nie zaszkodzi. Trzeba je na wiosnę wetkać na nowo w ziemię, obcisnąć dobrze, podlewać w razie suszy, a przyjmą się napewno. W następną jesień mogą już iść na stanowisko i zaczy? nają owocować zaraz w pierwszym, najpóźniej w drugim roku. O ileby przy cięciu sadzonek były jeszcze na nich liście, należy je obenwać.

Z jednego krzaka porzeczek obsadzić można w ciągu paru lat całą plantację. Gdy się na ma ani jednego, trzeba choćby jeden krzak kupić. Najbardziej rozpowszechnioną dobrą odmiaą jest Holenderska czerwona i Holenderska biała, z czarnych zaś Neapolitańska.

Drukiem „Dziennika Pomorskiego" Chojnice.
Redaktor odp. w z. Maks. Ossowski w Czersku.
Wydawca Juljusz Schreiber Chojnice

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 4 października 1933 r.

Wynik subskrybcji

obywateli Chojnic i powiatu chojnickiego.

Rolnictwo 1) własność do 60 ha 166 subskryb. 9,050 zł, 2) własność po nad 60 ha 77 sub. 10.550 zł.

Nieruchomości miejskie 19 sub. 1,950 zł.

Handel 196 sub. 35.55 zł

Instytucje kredytowe 3 subskryb 19.000 zł.

Rzemiosło 136 sub., 11,150 zł.

Przemysł: a) cukrowniczy, metalowy i chemiczny 10 sub., 1,400 zł, b) inny 31 sub. 8,700 zł.

Wolne zawody: 1) adwokaci 12 sub. 10,100 zł, 2) lekarze 16 sub., 8,500 zł, 3) duchowni 21 sub. 2,650 zł, 4) inni 5 sub., 700 zł.

Różni: a) organizacje i związki społeczne 34 sub. 30,400 zł, b) młodzież 13 sub. 2,000 zł, c) kapitaliści 2 sub. 250 zł.

Łącznie 741 subskryb. — 151,950 zł

—o—

Dzień oszczędności.

W dniu 31 bm. obchodzony będzie w Polsce, podobnie jak i w latach ubiegłych międzynarodowy „Dzień Oszczędności", poświęcony propagandzie i krzewieniu idei oszczędności wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Ze względu na doniosłe znaczenie gospodarcze i wychowawcze oszczędności i idei oszczędzania dla społeczeństwa i państwa, powstały na terenie Polski komitety lokalne ,w których skład weszli przedstawiciele miejscowych władz państwowych, samorządowych, instytucyj urzędowych, duchowieństwa i nauczycielstwa.

W Chojnicach komitet obywatelski znajduje się w stadjum organizacji.

—o—

Rada Miejska

W czwartek 12 bm. o godz. 18 odbędzie się plenarne posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek dzienny przewiduje 13 spraw. Komisja przygotowawcza zbiera się dziś o godz. 17 w Ratuszu.

—o—

Z Dyrekcji Okręgowej Kolei Państw.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu zawiadamia, iż w związku z naprawą mostu w km. 14,475 między stacjami Żabno koło Starogardu i Krąg na odcinku Starogard — Skarszewy ruch pociągów osobowych odbywać się będzie z dn. 9 10. br. aż do odwołania z przesiadaniem w km. 14,275.

Pociągi kursujące na wspomnianej linji oraz pociągi Nr. 1952 i 1951 na linji Skarszawy — Kościerzyna na czas naprawy mostu ulegają częściowej zmianie.

Na miejscu przesiadania będą zaimprowizowane wszelkie udogodnienia i bagaż będzie przetransportowa wywany na drugi pociąg na koszt Kolei tak, że dla podróżnych nie będą zachodzić żadne trudności.

W trosce o dobro młodzieży

Walne zebranie Opieki rodzicielskiej szkół powsz. nr. I i II.

W auli szkoły powsz. odbyło się walne zebranie Opieki Rodzicielskiej obwodu szkolnego pierwszego, t. j. dzielnicy dworcowej do rynku.

Zgromadzonych rodziców i opiekunów dzieci witał p. radca Kaletta. W krótkiem sprawozdaniu dał obraz z reorganizacji szkół chojnickich.

Następnie zabrał głos kier. szkoły p. Paprodki, który mówił o celach i zadaniach Opieki Rodzicielskiej. Celem jest: utrzymywanie ścisłych stosunków między domem a szkołą przez wzajemną współpracę. Do zadań Opieki należy:

1) utrzymywanie porozumienia rodziców z gronem nauczycielskiem.

2) urządzanie wspólnych narad rodziców i naucz. w sprawach postępów i wychowania uczniów.

3) zwalczanie szkodliwych wpływów wychowawczych pozaszkolnych przez ulicę, kino i literaturę sensacyjną.

4) uświadomienie opieszałych rodziców o niepożądanych skutkach nieregularnego uczęszczania dzieci do szkoły.

5) popieranie wycieczek, młodzieży i innych przedsięwzięć, pożytecznych dla duchowego i fizycznego rozwoju dzieci.

6) opieka nad dziećmi biednemi (dożywianie, zaopatrzenie w odzież książki, gwiazdka).

W skład Opieki jako członkowie wchodzą:

1) rodzice dzieci, uczęszczających do szkoły nr. I i II oraz szkoły niem.

2) osoby dorosłe, stojące poza szkołą na własny wniosek lub życzenie.

3) kier. szkoły i nauczyciele — delegaci.

Pracą Opieki zajmuje się zarząd składających się z delegatów, wybranych na zebraniach klasowych.

Z kolei ogłasza przewodniczący listę delegatów, wybranych w obu szkołach: Pp. dyrektorowa Handtowa, Tyloch, sierżant-sz., Malicki, kolejarz Zieliński, urzęd. skarb., Kamiński, kolej. Drzewicki, kolej. Zeitz, urzęd. kasy chor., Wyka, insp. budowl., Sierkowa, sędziny, Lamczyk, kolej., Czarnowski, dyr. Kom. Kasy Oszcz., Piernicki, kolej., Panknin, mistrz piek., Poppekowa, Rasch, kupiec, Rupoltowa, Kasiorowa, Cichowlasowa, Myszkowa Helena, Bieszk, prof., Stypczyński, Osiński Feliks, Urbańska Agnieszka, Mender Zygm., Majewski Leon, Majer Bronisław, nacz. poczty, Śledź Józef.

Jako wynik dyskusji uchwalono pobierać od każdego dziecka po 2 zł, składki rocznej. Jeżeli z jednej rodziny więcej dzieci uczęszcza do szkoły płaci się najwyżej od dwóch.

Następne **zebranie zarządu Opieki Rodzicielskiej odbędzie się w środę dnia 11 bm. o godz. 7** w klasie nr. 27 w szkole powsz., na które wyżej podanych delegatów prosimy o łaskawe przybycie **Paprocki.**

Klub Szach - Bridge.

W dniu wczorajszym założono w naszem mieście w lokalu p. Smeji klub szachistów - bridżystów. Do tym czasowego zarządu, który urzędować będzie do walnego zebrania wybrano panów: Mucha — prezes, Wojnowski — sekretarz, Zieman — skarbnik, Jan Kaletta — kierownik gier oraz Senftleben — ławnik.

Klub ma na celu pielęgnowanie królewskiej gry i modnego bridża. Lokalem klubowym będzie salka w „Polonji". Tam mieści się siedziba Klubu. Schadzki w poniedziałki o godz. 20.

—o—

Z POWIATU

Strzelanie Powst. i Woj.

Kłodawa. W niedzielę 8 bm. odbyło się w tut. placówce Powstańców i Wojaków O. K VII strzelanie z broni małokalibr. z bardzo dobrymi wynikami.

Najlepszym strzelcem okazał się drh. Rutkowski osiągając 44 p. na 50 możliwych. Drugie miejsce zajął drh Zalewski z 43 p., trzecie drh Kosiak z 42 p.

Po strzelaniu odbyło się zebranie placówki. Drh. Kosiak barwnie przedstawił obecnym wybuch powstania wielkopolskiego. Na zakończenie tego dnia odbyła się zabawa taneczna w sali p. Narlocha w Kłodawie.

Bazar.

Ostrowite. W ub. niedzielę odbyła się tu zabawa pod nazwą bazar. Czysty zysk w kwocie ok. 2000 zł przeznaczono na odnowienie kościoła.

Igraszki z warjatem

Doręgowice. Gabriel Augustyn zgłosił, że na synie jego Brunonie, cierpiącym umysłowo dokonano urazu cielesnego. Niepoczytalni sprawcy uderzyli nim o płot wskutek czego złamali mu prawy obojczyk.

Pożar.

Czersk. Z niewiadomych przyczyn wybuchł w sobotę wieczorem około godz. 7-mej pożar w stodole p. Wiśniewskiego na wybudowaniu pod Łukowo. Ogień rozszerzał się z taką gwałtownością, że nie zdołano z przylegającej do stodoły stajni wyprowadzić krowy i świń, które razem z zabudowaniami padły pastwą żywiołu. Spłonął również dom mieszkalny, z którego jednakowoż zdołano wyratować większą część mebli o pościeli. W. jest ubezpieczony.

Odpust.

Karsin, pow. chojnicki. W niedzielę 8 bm. odbył się w kościele tutejszym odpust Matki Boskiej Różańcowej, przy udziale bardzo licznym nietylko parafjan ale i wiernych z okolicznych parafij. W sobotę odbyły się nieszpory i słuchanie spowiedzi, do pomocy której przybyli księża z okolicy.

W niedzielę pierwsza mszę św. odprawił ks. prob. Licznierski. W czasie mszy św. nieomal cała parafja przystąpiła do Komunji świętej. Uroczystą sumę odprawił ks. wikary z Czerska. W czasie mszy św. śpiewy chórowe wykonał miejscowy chór „Harmonja". Kazanie bardzo piękne o Matce Boskiej Różańcowej wygłosił ks. prob. Zawadziński z Odrów. Różaniec po nabożeństwie odmówił ks. wik. Lewańczyk z Wiela. Po nabożeństwie odbyła się pod przewodnictwem ks. prob. Licznierskiego schadzka bractwa i przyjęcie do bractwa różańcowego. O godz. 3 odbyły się uroczyste nieszpory z procesją.

Z życia Krucjaty Eucharystycznej.

Wiele, pow. chojn. Ostatnie zebranie Krucjaty Eucharystycznej odbyło się przy udziale przeszło 100 członków. Po zagajeniu przez Opiekunkę p. Narlochównę i odśpiewaniu hymnu Krucjaty, odczytała sekretarka protoół ostatniego zebrania, poczem p. N. zaznajomiła członków z intencją w codziennej modlitwie rycerstwa na miesiąc październik mianowicie: O rozszerzenie czci Aniołów Stróżów. Następnie członkowie Krucjaty Lipski Józef i Plińska Stefanja wygłosili piękne przez siebie opracowane referaty I Rycerze Chrystusowi, II o Krzyżu Świętym.

Na zakończenie udano się do kościoła na wspólną adorację Najświętszego Sakramentu, poczem pozdrowieniem hasłem „Królu nam Chryste! zebranie zakończono.

Straszne skutki niezgody

Miszk, pow. chojnicki Mieszkańcy tut. wioseczki L. Czapiewski i Cysewski mieszkający jako szwagrowie w jednym domu, od dłuższego czasu żyli z sobą w częstej kłótni. W ostatnich dniach przyszło między nimi do bójki, wynikiem której pobity przez szwagra i jego syna, Cysewski zmarł. Sprawą zajęła się policja, nastąpiła sekcja zwłok i prokurator zarządził aresztowanie Czap. i jego syna. Cysewski osierocił żonę i dwoje dzieci.

Zgon najstarszego mieszkańca.

Borsk, pow. chojnicki. W tym tygodniu odbył się pogrzeb śp. Lipskiego, liczącego przeszło 90 lat.

Wędrówka szpiega na Pomorzu

Entuzjastycznie przyjęta przez publiczność chojnicką głośna sztuka szpiegowska „Fräulein Doktor" odbywa obecnie tournee po wszystkich miastach Pomorza.

W najbliższych dniach dyr. Pilarski ze swym zgranym zespołem zawita na Kaszuby. Program objazdu jest następujący: wtorek — Kościerzyna, środa — Kartuzy, czwartek — Wejherowo, piątek — Gdynia.

—o—

Truskawki zakwitły.

Gdynia. W ogrodzie p. Badziąga w Orłowie zakwitły w tych dniach powtórnie w tym roku truskawki, jest to już drugi wypadek spóźnionego kwitnienia na wybrzeżu.

Woś Budrysz
(Jan Karnowski)

Kaszubi pod Wiednem

Widowisko w 3 aktach

3) (Ciąg dalszy).

Grabiórka:

Czó, ... Czó ... co to je..,

Druga:

To je tęten sprawiedliwie!
(słychać tętent konia)

(Goniec starościński wpada i rzuca na podłogę wici).

Goniec:

Wojna, wojna z turciem

Wszetce:

Jezus, Maryja, wojna....

Wika:

A ni mówił jo!
(kobiety płacz)

Goniec:

Tak jest wojna!
Hej na koń —
szlachta i wybrańcy,
król wasz wzywa na turczyna.
Panie Wika — tu jest pismo wojewody,
czytaj Asan!
(Wika czyta pismo wojewody Denhofa).

Wika:

Prówda rozkóz wojewode Denhofa.

Goniec:

Niema chwili do stracenia, król już wyruszył z wojskiem z pod Krakowa. Pan Starowta, rozkazuje, aby wszyscy ochotnicy i wybrańcy się stawili jutro tu w Chojnicach. Asan byłeś towarzyszem chorągwi własnej Imci Pana Wojewody.
Ciebie wzywa Pan Starosta, byś rozkazu dopilnował i żołnierza bez zwłoki wyprawił.

Wika:

Bósza czetaj te....
(B. płacze...)

Wika:

Jak wojna, to wojna —
Ciej król koże — żołnierz słucho
w pazure nie dmuchó
Czejeta, ledze!
Tera biejta leno do dom chyże,
niech se stawią tu żołnierze. —
szable w łapę mają wząsc,
i na szkapę chyże sąsc,
wszetcie żołnierze Denhofa.
(odchodzą ludzie).
Bósza czełaś te?
przenies chyże nowy stóf, —
Bósza — nie wstydzysz se łzów?
resze se i przenies miecz!...

(do gońca)
Aha — cze ju Czopiewianie wiedzą,
szlachta za córnowską miedzą?

Goniec:

Już tam byłem,
wici im rzuciłem,
zaraz mają być.

Wika:

Ale Waspan — proszę sesc,
muszy doch kąsek zjesc.
Nie, Bóg zapłać! muszę zaraz jechać dalej.

Wika:

Ale wepic choc jednego
po szlachecku strzemiewnego
(nalewa)
Na pohybel tym pohańcom.

Goniec:

Niechaj Bóg da zwycięstwo
szlachcie i wybrańcom

Wika:

I szczestliwy powrót —
(żegnają się Wika go odprowadza)

Anka:

(do Kulczyka) I te chcesz jic?

Kulczyk:

Muszę jic i turka bic,
w rejestr je mwpisany —
cet — dó Bóg to przyjńdę zdrów.
Choc Turek ogón wznosy,
djade Pąnbóg kule nosy.

Anka:

Niech cę strzeże Amnio-Stróż,
włoż ten szkaplerz włoż!....
(odchodzi).

5.

(przychodzą żołnierze)

Czornowianie:

Niec hbandze pochwalony

Wika:

Na wieci wieków —
witam waju Czornowianie
zaró bandą Czópiewianie —
tymczasem kasek usedzta,
i na drogę se podjedzta! —
tu je jódło, tu je filch
(jedzą i piją)

Czornowianie

Niech żeje noj uKról....

Wika:

Bisurmanom na pohybel,
żebe Smętk jim zadół knewel.
(Czapiewianie wchodzą).

Wika:

Teró Czornowianie pas zapnita,
i se do gromade mnita.
Bosza halaj rejestr wojenny
(wyciąga miecz).
Wszeci jesta do jednego?

Wszetci:

jesme.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Poznańska giełda zbożowa.

Poznań, dnia 9 X. 1933.

Urzędowe notowania za 100 kg. w zł.

fr. stacja Poznań

Pszenica	19.50 – 20.00
Żyto	14.50 14,75
Jęczmień przem. 68—69 kg.	13.75—14,00
Jęczmień przem. 64—66 kg.	13,25—13 50
Owies	14.25 –14,75
Mąka żytnia (65 proc.	22.25—22,50
Mąka pszenna (65 proc.)	32.00—34.00
Otręby żytnie	8.50— 9,00
Rzepak	37.00—38 00
Wyka letnia	14.25—16,00
Peluszka	12.00—13 00
Groch Wiktorja	20.00—24.00
Groch Folgera	22.00—25.00
Słoma pszenna luzem	1,25— 1,50
„ pszenna prasowana	1,75 – 2,00
„ żytnia luzem	1,25— 1,50
„ żytnia prasowana	1,75— 2,00
„ owsiana luzem	125,— 1,50
„ owsiana prasowana	1,75 – 2,00
„ jęczmienna luzem	1,25— 1,50
„ jęzmienna prasowana	1,75— 2,00
Siano zwykłe luzem	5,75 6,00
Siano zwykłe prasowane	6,25— 6,75
Siano nadnoteckie luzem	6,25— 6.75
Siano nadnoteckie prasow.	7,25 – 7,75
Mak niebieski	63,00—67,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Bydgoska giełda zbożowa.

Warunki: Handel hurtowny, parytet Bydgoszcz, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

z dnia 9. 10. 1933 r.

Żyto 20 ton	14,25—14,50
Pszenica 15 ton	19,50—20,00
Jęczmień brow.	15,00 - 16,00
Owies nowy	14,50—14,75
Mąka żytnia 65%	21,75—22,75
Mąka pszenna 65%	33,00 35,00
Otręby żytnie	8,50— 9,00
Otręby pszenne grube	8,50— 9 00
Rzepak	33,00—35,00
Rzepik zimowy	35,00—37,00
Croch Victoria	21,50—23,50
Groch Volgera	24,00—26,00
Mak niebieski	60 00—62,00
Gorczyca	35.00—37,00

Ogólne usposobienie spokojne

—o—

Kurs dolara.

Notowano kurs dolara w obrotach nieoficjalnych w Warszawie 5,83 — 5.85 zł. w Gdańsku na Warszawę 5.78 zł.

Kurs marki niem. i guld. gd.

Bank Polski oddział w Poznaniu, płacił za 100 mk niem. w dewizach 211,90 zł, gotówką 209,00 zł, za 100 guld. gd. w dewizach 173.11 do 173.37 zł., gotówką 172,77 zł.

Jesienne dni.

Mieliśmy kilka dni nad sobą błękit nieba i słońce, któremi nas obdarzył na schyłku swego żywota wrzesień i pierwsza niedziela — bodaj nie ostatnia — października... Każdy mógł przekonać się, jaką potęgą jest słońce, nietylko nasze plecy ogrzewające, ale rozwidniające najciemniejsze zakamarki duszy. Nie pozwalało patrzeć na świat i na ludzi bez uśmiechu....

Te dni słoneczne dały nam posmak wiosny i lata, których latoś nie było. Z jakiem zadowoleniem zaznaczaliśmy — na widok słońca październikowego, — że jednak jesień pozostanie wierna tradycjom polskiej jesieni i że „babie lato" którego panowanie rozpoczyna się w październiku, wysrebrzy nam pola i łąki i swe festony białe rozepnie na gałązkach drzew i krzaków.

W cichości, w duszy nie oddawaliśmy się jednakowoż złudnym nadziejom, patrząc na błękit nieba z jarzącem się słońcem! Słońce latoś usposabia nas pesymistycznie. Nastrajają nas pesymistycznie kasztany, klony i wiązy swem liściem, zaścielającem ulice. Drogi leśne dziś już wymoszczone opadłem liściem.

Słońce stało się istotne fata-morganą. Od niedzieli na mieszkańców Chojnic kapie deszcz. Samochody obryzgują przechodniów prysznicem błota. Wczoraj mimo deszczowego dnia termometr wskazywał znaczne ocieplenie.

Hallo... Polskie Radjo

Środa, 11 października.

7—8 Audycja poranna, 11,30 Codzienny Przegląd Prasy. 11,40 Wiadomości o eksporcie polskim. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Tańce ludowe (płyty). 12,30 Dziennik południowy. 12,35 Ulubione melodje, 15,30 Komunikat gospodarczy, 15,40 Pieśni Schuberta. 16,10 Program dla dzieci. 16,40 „Z najnowszej literatury o Janie Sobieskim". 16,55 Transmisja ze Lwowa, 17,25 Recital śpiewaczy. 17,50 „Skrzynka poczt. rolnicza", 18 Odczyt. 18,20 Muzyka lekka. 19,25 „Trzy debiuty poetyckie". 19,45 Dziennik wieczorny. 20 „Kiedyśmy jeszcze dziećmi byli". 21 Feljeton, 21,15 Recital skrzypcowy. 22 Wiadomości sportowe. 22,10 Odczyt. 22,25 Muzyka taneczna.

RUCH w TOWARZYSTWACH

Sodalicja Marjańska. W wtorek, dnia 10 bm. o godz. 11 do 12 wiecz. adoracja w klasztorze. Sekretarka.

„Sokół" oddz. żeński. We wtorek dnia 10 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się zebranie miesięczne w świetlicy. Uprasza się wszystkie druhny o liczne i punktualne przybycie. Prezes.

POTĘGA POLSKI— TO MORZE

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że p. Jan Landowski zamierza urządzić na nieruchomości położonej przy ul. Dworcowej (obok tartaku) garbarnię skór. Ewentualne sprzeciwy mogą być wniesione do Zarządu Miejskiego najpóźniej do 18 października 1933 r. włącznie.

Projekt urządzenia garbarni skór wyłożony jest do wglądu w ratuszu pokój nr. 8.

Chojnice, dnia 10 października 1933 r

Zarząd Miejski.

Artykuły szkolne

teki, tornistry, książki słowniki, – tabliczki gąbki, cyrkle, trójkąty zeszyty — bruljony piórniki — kompasy kredki, farbki i t. d.

poleca

Księgarnia Dziennika Pom.

Skład bławatów i galanterji

A. Lubińska Człuchowska nr. 10.

Dobry towar Niskie ceny

Dom własny

kryć tylko specjalną dachówką paloną, nawet dachy płaskie jak pod papę są szczelne, lekkie i tanie — **m. kw. 3.— zł.**

Dachówki:

martysylka „Ideal" i nolenderka z felcami karpiówka, żłobiona, rzymska.

Szamoty:

cegła — płyty piekarskie — zaprawa ogniotrwała. Jakość pierwszorzędna Ceny korzystne

Pomorskie Zakłady Chemiczne Sp. Akc. w Grudziądzu.

Przetarg przymusowy

Na zasadzie art. 602 K.P.C. ogłaszam, że w dniu 13. 10. 1933 r. odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, **w Małych Chełmach** przed sołectwem o godz 8.

1 bieliźniarki, 1 bufetu, 2 wozów wyjazdowych, 1 wagi decymalnej, 1 szorów, 1 manetu, 1 wirówki, 5 fur żyta, 19 gęsi, 6 warchlaków, 50 ctr. torfu, 2 i pół mtr. szczapów oszac. na 1240,—zł.

Winkowski, 1263/33
Komornik Sądu Grodzkiego

Wila

z ogrodem owocowym **przy Szenfeldzkiej 13** zaraz do wydzierżawienia. Zgłosz. w eksp Dz. Pom.

3 morgi roli i pół morgi ogrodu

Nieruchomość w Sławęcinie na sprzedaż.

Pisemne zgłosz. uprasza **Józef Brussan Lichtenhagen Niemcy.**

Jeden lub dwa pokoje

próżne z balkonem zaraz do wynajęcia. Zgłosz. do eksp. Dz. Pom.

Służąca

umiejąca gotować z dobremi świadectwawi może się zgłosić 15 października br. **Człuchowska 42. I p.**

Kino Dźwiękowe-Nowości

Dziś we wtorek, dnia 10 października br. o godzinie 8.15

Tom Mix

w najnowszym filmie sensacyjnem p. t.

Mój przyjaciel król

arcyciekawy film o niebywałem tempie akcji

Wkrótce:

„Dziewczę z krainy burz".

Rysunki gotowe

na robótki, serwety, kwadraty biegacze — poduszki — obrusy garnitury kuchenne, — nocne stoliki, oraz bluzki do przepausowania

poleca:

Księgarnia Dziennika Pomorskiego.

Pomidory

dziennie świeże

poleca

K. Blaszczyk

Szosa Gdańska

Ogłaszajcie

w piśmie naszem

Pieniędzy nie chowaj w domu, bo tam nie są zabezpieczone przed kradzieżą ani pożarem.

Składaj zatem wszelką wolną gotówkę na wysoki procent w

Miejskiej Komunalnej Kasie Oszczędności

Chojnice Rynek 1 (Ratusz).

Kasa dajepupilarną pewność i bezpieczeństwo za powierzone jej wkłady

Redakcja i Admin.: Chojnice, Człuchowska 13. Pocztowe konto czekowe: 201.332. — Konto bank.: Bank Powiatowy Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności Chojnice. — Telefon 44. — Adres telegr. „Dziennik Pom." - Skr. poczt. 33. - Druk. i nakład druk. „Dziennika Pom." w Chojnicach. Za treść odpowiedzialny: w. z. Maksymiljan Ossowski zam. w Czersku. — Wydawca Władysław Juljusz Schreiber w Chojnicach.